

Moja młodość – Jerzy Połomski

Moja młodość niedokończona,
moja młodość onieśmielona,
W leśnych ścieżkach zagubiona,
krótka jak pierwszy sen
Moja młodość niewygadana, moja młodość
Jak noc nieznana,
Dźwigająca od kołyski szary tren,
Szary tren
Mam wielki plan i pomysłów setki dwie,
Ale młodość – patrzcie ją –
Nie chce już cieszyć mnie
Tak chciałbym biec za młodością
Bóg wie gdzie, ale ona nie chce już
Słuchać mnie, kochać mnie
Moja młodość wciąż niby blisko,
Moja młodość jest jak lotnisko –
przywołuje, obiecuje, jeszcze nie,
Jeszcze nie
Moja młodość półoszukana,
moja młodość jak świeża piana,
Miała wrócić, miała zostać
Jeszcze noc, jeszcze dwie
Mam wielki plan i patentów parę ton,
Ale młodość – patrzcie ją –
widzi już nieba skłon
A ja chciałbym biec za młodością
Bóg wie gdzie, tylko ona nie chce już
Słuchać mnie, kochać mnie
Moja młodość jeszcze się zjawi,
Twoją młodość jeszcze zabawi,
Ze snu zbudzi, zaciekawci,
Może tak, może nie
Twoja młodość nieopierzona,
Moją młodość już nie zieloną,
Oszołomi i poskromi, kto to wie,
Kto to wie

Mam wielki plan, autostrady świetlne znam,
daj mi rękę – dam ci świat,
Kto by chciał tańczyć sam?
Niech złączą się dwie młodości
Bóg wie gdzie i powtórzą jeszcze raz:
kocham cię, kocham cię, kocham cię



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych